

Jadąc na mecz ZAKSA – AZS Olsztyn liczyłem się z tym, że trenerzy obu tych drużyn wystawią rezerwowe składy, a na trybunach będą pustki. Tak myślałem, bo mecz był o przystawiającą pietruszkę. Już przed nim było wiadome, że sezon zasadniczy ZAKSA zakończy na IV miejscu, a AZS na V. Wiadome też było, że oba zespoły już 7. marca zaczną rywalizację w I rundzie play-off, a 13. marca zagrają ze sobą w ćwierćfinale Pucharu Polski. Decydując się na ten mecz byłem ciekawy, jak w Olsztynie zagra Piotr Łuka, który w poprzednim sezonie grał w Stali Nysa.

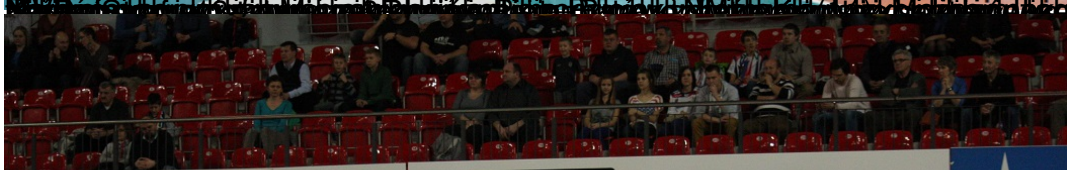


Kiedy zaczynał się mecz, to byłem zadowolony, bo na trybunach zasiadła spora liczba widzów. Oba zespoły przystąpiły do gry swoje pierwsze składy, Dopiero w czasie meczu szanse gry otrzymywali kolejni zawodnicy rezerwowi.

Dwa pierwsze sety kędzierzynianie łatwo wygrali do 18 i 15. W trzecim secie olsztynianie wyszli w dość mocno rezerwowym składzie. Dobrze zaprezentował się Łuka, który umiejętnie starał się kierować swoimi młodszymi kolegami. Do stanu 18:15 olsztynianie cały czas utrzymywali przewagę. Potem stanęli i przegrali seta do 21.



mojewielkiecmeze.wodip.opole.pl



mojewielkiecmeze.wodip.opole.pl